Rok XI. Nr. 195 — Sosnowiec, sobota 18 lipca 1936 roku. — Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a. Telefon Redakcji 6-32, Administracji 4-97, Drukarni 13-80. Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka Nr. 5; GRODZIEC, ulica Legjonów, tel. 16.

Po tragicznej śmierci gen. Orlicz-Dreszera

Ustalanie przyczyn katastrofy — Pogrzeb ś. p. gen. Dreszera odbędzie się w Gdyni

GDYNIA, 17. 7. — W Gdyni panuje nastrój żałoby po tragicznym zgonie gen. Orlicz-Dreszera. Domy przybrane chorągwiami żałobnemi. W lokalach rozrywkowych Gdyni i Orłowa zawieszone na dziś produkcje muzyczne oraz odwołano wszelkie zabawy taneczne. Tragedja pod Orłowem wywołała powszechnie wrażenie wstrząsające. —

Wczoraj późnym wieczorem odbyło się w Gdyni zebranie żałobne zarządu obwodu morskiego ligi morskiej i kolonjalnej na którem zapadły postanowienia w sprawie wzięcia udziału członków obwodu morskiego ligi morskiej i klonjalnej w uroczystościach pogrzebowych śp. gen. Orlicz - Dreszera. Zarząd obwodu morskiego ligi morskiej i kolonjal. w uroczystościach pożałobną w formie klepsydry oraz przesłał depeszę do generalnego inspektora sił zbrojnych gen. Rydza - Śmigłego.

Obecnie ustalone są przyczyny tragicznej katastrofy. Badania przeprowadza specjalna komisja.

Wyniki badań nie są jeszcze znane. Wedle jednak wszelkiego prawdopodobieństwa samolot wpadł w t. zw. studnię powietrzną i straciwszy równowagę, runął w morze z niewielikej wysokości.

Ponieważ załoga statków, które pierwsze przybyły na miejsce katastrofy twierdzi, że w chwili podnoszenia samolotu z wody wypadły z niej teczka i mała ręczna walizka, przeto z pokładu holownika „Łoś" nurek podjął próby wydobycia tych rzeczy z dna morskiego. Jak dotąd jednak nie wiadomo nic o wynikach tych zabiegów nurka.

W dniu wczorajszym w godzinach porannych odbyła się na Oksywiu sekcja zwłok tragicznych ofiar katastrofy.

Sekcja zwłok wykazała, że ponieważ ciało gen. Orlicz-Dreszera nie nosi na sobie żadnych śladów tragicznej śmierci i wygląda zupełnie normalnie — gen. Orlicz-Dreszer zmarł najprawdopodobniej w czasie katastrofy na udar serca.

Jak stwierdzono w pierwszem śledztwie, samolot zanurzony był w falach morza na głębokość 8-miu metrów.

TRAGICZNY MOMENT.

Pisma podają szczegóły akcji ratunkwej zatopionego samolotu.

Pierwsi z pomocą tonącemu samolotowi pośpieszyli kajakowcy i szalupa PCK. Samolot był pogrążony w wodzie głębiej przodem. Kajakowcy spostrzegli poprzez wodę, że pilot szarpie się przy sterze i usiłuje uwolnić się od pasów. W RWD 9 pilot jest lepiej widoczny, natomiast pasażerowie którzy są zamknięci w kabinie, nie są widzialni na zewnątrz. Widząc szamotanie się pilota, kajakowcy próbowali nurkować i pomóc nieszczęśliwemu, jednakże to się nie udało.

Wszyscy przypuszczali, że w samolocie znajduje się tylko pilot. Dopiero, gdy przy dalszych próbach ratowania, uniesiono nieco kadłub awionetki, z kabiny wyleciała generalska czapka i ratujący z przerażeniem stwierdzili, że w kabinie są pasażerowie. Był to moment niezwykle wstrząsający i tragiczny.

PRZYGOTOWANIA DO UROCZYSTOŚCI POGRZEBOWYCH.

W dniu wczorajszym rano przybył do Gdyni brat śp. gen. Orlicz - Dreszera, adwokat Juljusz Dreszer oraz delegat generalnego inspektoratu sił zbrojnych. Na konferencji w dowództwie floty, w której wzięli udział przedstawiciele rodziny zmarłego oraz ministerstwa spraw wojskowych, postanowiono, że pogrzeb śp gen. Orlicz - Dreszera odbędzie się w Gdyni, stosownie do jego woli, wyrażonej dawniej do przyjaciół.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 20 bm. W pogrzebie weźmie udział minister spraw wojskowych, przedstawiciele rządu, pierwszy i drugi pułk szwoleżerów, 16 p. artylerji lekkiej, baon morski, formacje morskie i lądowe marynarki wojennej oraz delegaci wszystkich formacyj, gdzie śp. gen. Orlicz - Dreszer był inspektorem lub dowodził w czasie wojny.

Zwłoki śp. gen. Orlicz - Dreszera oraz ppłk. Lotha i kpt. Łagiewskiego zostały wczoraj wystawione na widok publiczny w sali konferencyjnej dowództwa floty o godz. 13-ej. Eksportacja zwłok ppłk. Lotha i kpt. Łagiewskiego do Warszawy odbędzie się dziś.

Zwłoki śp. gen. Orlicz - Dreszera spoczną na nowym cmentarzu na Oksywiu. Śp. gen. Orlicz - Dreszer będzie pierwszym, który znajdzie na tym cmentarzu wieczny spoczynek.

W zastępstwie dowódcy floty komandora Unruga, rozkazem p. ministra spraw wojskowych, organizacją uroczystości pogrzebowych śp. gen. Orlicz - Dreszera, ppłk. Lotha i kpt. Łagiewskiego, zajmie się dowódca ochrony wybrzeża komandor Frankowski.

W związku z uroczystościami żałobnemi przybył wczoraj do Gdyni minister przemysłu i handlu Roman oraz pierwszy wiceminister spraw wojskowych gen. Głuchowski. Minister Roman złożył w imieniu rządu przy zwłokach śp. gen. Orlicz - Dreszera wieniec z napisem: „Inspektorowi Sił Powietrznych Państwa, Bojownikowi o wolność — Rząd Rzeczypospolitej".

ŻAŁOBA WŚRÓD CZŁONKÓW L. M. i K.

W związku ze śmiercią śp. gen. Dreszera, na zarządzie Rady Głównej L. M. i K. ma trwać przez 6 tygodni żałoba wśród członków L. M. i K.

W pogrzebie wezmą udział oddziały L. M. i K. i delegaci, którzy przybędą do Gdyni ze sztandarami pokrytemi kirem. Członkowie mają mieć na lewym ramieniu żałobne opaski.

KONDOLENCJE.

Żona śp. gen. Orlicz - Dreszera otrzymała depesze kondolencyjne od premjera Sławoj - Składkowskiego, marsz. Cara, marsz. senatu Prystora.

Minister lotnictwa niemieckiego Goering wystosował depeszę do gen. Rydza - Śmigłego.

Radość w całej Anglji

po udaremnionym zamachu na króla

LONDYN, 17. 7. PAT. Nie przesądzając, czy wczorajsze zajście podczas rewji gwardji było zamachem i podkreślając, że dopiero przewód sądowy wyjaśni tajemnicę tego incydentu — prasa angielska jednomyślnie wyraża radość, że król Edward 8-my uniknął niebezpieczeństwa, jakie mu groziło.

Najbardziej wymownem jest krótkie oświadczenie „Daily Herald", organu Labur Party, który oświadcza:

„Każdy z nas odczuwać będzie dzisiaj głęboką ulgę, że żadna krzywda nie przytrafiła się królowi podczas wczorajszych uroczystości gwardji. Wciągu całego swojego dotychczasowego życia poruszał się on swobodnie pomiędzy nami wśród swego narodu. Tak postępuje król w demokratycznym kraju i to właśnie czyni samą nawet myśl jakiegokolwiek gwałtu wobec niego jeszcze bardziej odpychającą i nikczemną".

W ciągu dnia wczorajszego król Edward 8-my otrzymał ze wszystkich stron świata życzenia spowodu szczęśliwego uniknięcia katasrtofy.

Premjer Składkowski

na terenach dotkniętych klęskami żywiołowemi w kieleckiem

KIELCE, 18. 7. (Wł.) W dniu wczorajszym premjer Sławoj - Składkowski wyjechał na tereny dotknięte klęskami burz i gradobicia, jakie przechodziły nad kieleckiem w dniach 11, 12 i 13 bm.

Pan premjer udał się na teren pow. opoczyńskiego, a następnie koneckiego **w którym klęską dotkniętych zostało 27 wsi w ilości 2156 gospodarstw. Wszelkie zasiewy w powiecie uległy zniszczeniu na terenie 7745 morgów, a szkody obliczono na około 600 tys. złotych.**

Szczególnie daje się odczuć brak zielonej paszy dla bydła.

Po zwiedzeniu powiatów opoczyńskiego i koneckiego p. premjer udał się na teren pow. kieleckiego, gdzie klęską burz objętych zostało

15 wsi o ilości 760 gospodarstw.

Teren zniszczonych zasiewów obejmuje 3410 ha, a straty 251 tys. zł.

Pan premjer, chcąc przyjść z pomocą dla dotkniętej żywiołową klęską ludności **polecił wyasygnować pewne sumy na uruchmienie szeregu prac publicznych i na pomoc doraźną.**

Minister zbadał warunki w jakich studenci odbywają praktyki wakacyjne

WARSZAWA, 17. 7. Celem bezpośredniego zapoznania się z warunkami pracy i organizacją praktyk wakacyjnych studentów szkół akademickich i uczniów średnich szkół zawodowych, minister W. R. i O. P. prof. Świętosławski w towarzystwie kierownika instytutu technicznego i uzbrojenia M. S. Wojsk. płk. inż. Witkowskiego w dniach od 13 do 15 lipca odbył podróż inspekcyjną do towarzystwa Starachowickich Zakładów Górniczych, Towarzystwa Wielkich Pieców i Zakładów Ostrowieckich oraz Państwowej Wytwórni Prochu w Pionkach gdzie przebywają większe grupy praktykantów w każdej z poszczególnych wytwórni.

Specjalnie w tym celu zgromadzona młodzież mogła się bezpośrednio zetknąć z ministrem i dać odpowiedź pisemną lub ustną na szereg postawionych pytań. Minister zwiedził pomieszczenia przeznaczone dla praktykantów, interesując się warunkami higjeny i odżywienia.

Niezależnie od tego w dniu 15 lipca br. minister odbył o godz 8-ej rano wizytację inspektoratu szkolnego w Radomiu, a następnie szczegółowo zapoznał się ze średnią szkołą rolniczą w Wacynie pod Radomiem.

Pokojowa misja Mussoliniego

PARYŻ, 17. 7. PAT. Havas donosi z Rzymu. Według opinji kół faszystowskich, Mussolini podejmie się misji pokojowej organizacji Europy.

Włochy nie będą brać udziału w żadnych planach okrążenia Niemiec ale również nie zechcą pozostać sam na sam z Niemcami. Współpracę Francji uważają Włochy za niezbędną.

Włochy są przeciwne polityce bloków i popierają zasadę rozstrzygania zagadnień w drodze porozumienia.

Ofiary zaburzeń w Palestynie

JEROZOLIMA, 17. 7. PAT Ogłoszono oficjalnie listę ofiar zaburzeń w Palestynie od 19 kwietnia do 15-go lipca. Zabitych w tym okresie zostało 86 muzułmanów, 4 chrześcjan i 30 żydów z pośród ludności cywilnej, a pozatem 1 policjant angielski, 2 policjantów muzułmańskich i 4 żołnierzy.

Kłótnia między Goeringiem a Reichswehrą

ujawnia kulisy zbrojeń niemieckich

Niemiecka prasa emigracyjna informuje, że między ministerstwem wojny a ministerstwem lotnictwa Rzeszy wynikł poważny zatarg.

Ministerstwo wojny w memorjale, przesłanym Hitlerowi, poddało ostrej krytyce sposób wydatkowania olbrzymich sum na budowę samolotów.

Memorjał zwraca uwagę, że z polecenia ministra Goeringa zbudowano olbrzymią ilość samolotów tak, iż brak hangarów na ich pomieszczenie.

Wielka ilość nowozbudowanych samolotów pozostaje na wolnem powietrzu bez żadnej osłony, a przed nadejściem jesieni i zimy nie da się wybudować odpowiedniej ilości hangarów.

Memorjał ministerstwa podnosi dalej, iż równocześnie urządzono wiele kim przepychem budynki ministerstwa lotnictwa, klubu lotniczego i szkół lotniczych, nie licząc się zupełnie z istotnemi potrzebami lotnictwa.

Kosztowny luksus, z jakim urządzono budynki, pozostające w dyspozycji ministerstwa lotnictwa, budzi oburzenie wśród oficerów innych rodzajów broni.

Na zarzuty ministerstwa wojny odpowiedział minister Goering kontrmemorjałem.

Goering atakuje Schachta i ministerstwo wojny, twierdząc, iż zmonopolizowano cały cement, jakim rozporządzają Niemcy, na budowę fortyfikacyj pogranicznych. Ministerstwu lotnictwa odmówiono wszelkich dostaw cementu, wskutek czego budowa hangarów lotniczych została uniemożliwiona.

Memorjał Goeringa usprawiedliwia budowę olbrzymiej ilości samolotów, akceptowaną przez najwyższe czynniki Rzeszy programem budowy lotnictwa. Zarzuty, dotyczące przepychu, z jakim urządzon budynki lotnicze, memorjał Goeringa pomija milczeniem.



Kto wygrał?

3 i 4 ciągnieniu czwartkowem 2 klasy loterji padły następujące główne wygrane:

Zł. 50.000 nr. 147419.

Stała dzienna wygrana zł. 25.000 padła na nr. 71707.

Zł. 5.000 nr. 99293, 145984.

Zł. 2000 nr. 15946, 158528.

Zł. 1000 nr. 71315, 101020.

Zł. 500 nr. 34725 50182 96871 113889 177791

Zł. 400 863 3460 21545 41604 54545 56627 97665 130214 131511 133222 150137.

Zł. 250 715 10246 18047 34519 17814 41689 47251 64339 67417 75921 77748 84630 93169 99077 101698 124462 136336 151996 170519 171928 184132 185026.

Zł. 200 2287 12939 15566 19616 19984 31544 38911 46764 57556 80353 84331 88089 91082 98016 102159 102989 12171 122020 127484 140530 152461 160887 161601 166627 171619 181231 [illegible]474 194478

* * *

We wczorajszem ciągnieniu główne wygrane padły na następujące numery:

Zł. 20.000 nr. 116433.

Zł. 10.000 na n-ry: 3831 140632.

Zł. 5.000 na n-ry: 142693 162082.

Zł. 2000 na n-ry: 597y8 182116.

Zł. 1.000 na n-ry: 2750 67954 103708 93187 144910 126192 180310.

Po 500 zł. na n-ry: 229 62870 76352 101657 106251 184533.

Po 400 zł. na n-ry: 1088 135555 174920 176866 190790.

Po 250 zł. na n-ry: 16400 27532 36308 58031 57542 74639 85327 112292 112907 118661 1311112 132871 137559 138315 140681 146221 145863 164346 168965 176480 188379.

Po 200 zł. na n-ry: 5232 11435 18933 18766 16594 32940 43588 47511 47562 49255 54104 63265 71988 77110 81192 80078 82647 91431 106121 109702 122694 126328 129186 141797 147815 148167 152773 153670 154859 155250 164272 164209 164850 172428 175658 178643 182710 189862.

(Nieurzędowa)

Wielka afera

fałszerzy biletów kolejowych

Na Śląsku wykryto wielką aferę fałszowania biletów kolejowych, które rozchodziły się po całym kraju.

Nici tej afery, uchwycone dopiero w Katowicach, prowadzą na teren dyrekcji okręgowej PKP. w Radomiu a następnie do Lublina i Warszawy.

Szczegóły tej sprawy trzymane są narazie w tajemnicy — wiadomo tylko, że nastąpiły już sensacyjne aresztowania.

Wstępne dochodzenia wykazały, że bilety te puszczał w obieg kasjer stacji kolejowej Bystrzyca (PKP Radom), którego osadzono w więzieniu.

W Katowicach aresztowany został inspektor eksportowy jaj w Warszawskiej Izbie Przemysłowo - Handlowej, niejaki Puliński, jako zamieszany w tem fałszerstwie.

Po ukończeniu śledztwa w Katowicach, które ujawniły źródło pochodzenia fałszywych biletów, akta sprawy zostaną przekazane prokuraturze przy sądzie okręgowym w Lublinie.

Czy Drobner uciekł do Sowietów?

WARSZAWA, 17. 7. Centralne organa władz śledczych zostały powiadomione o tajemniczem zaginięciu z Krakowa d-ra Bolesława Drobnera, b. twórcy partji niezależnych socjalistów.

Dr. Drobner zniknął przed kilku dniami w tajemniczych okolicznościach i zaniepokojona rodzina zwróciła się o pomoc w sprawie wszczęcia poszukiwań do policji.

Jak ustalono, dr. Drobner był widziany ostatni raz w miejscowości Podwołoczyska na pograniczu sowieckiem.

Istnieje możliwość, że dr. Drobner przedostał się do Sowietów.

—o-o-o—

Pierwszy samochód wyprodukowany w Chinach

W Czangcza, stolicy prowincji Henad, przeprowadzono próby z pierwszym samochodem wyprodukowanym przez chińskie warsztaty samochodowe. Budowa samochodu trwała dwa lata. Koszt jej wynosi 5000 dolarów chińskich. Rząd prowincji Henad zwrócił się obecnie do rządu centralnego o przyznanie kredytów w wysokości 2 miljonów dolarów chińskich na rozbudowę warsztatów samochodowych w Czangcza i dostosowanie ich do produkcji conajmniej 40 wozów dziennie.

LEPIEJ, NIŻ ZA NAJLEPSZYCH CZASÓW

Niemiecki przemysł samochodowy bije własny rekord — 3 miljony ludzi żyje z samochodów — 1000 samochodów dziennie — „Nowalie sezonowe" w samochodach — Co zamiast benzyny

(Korespondencja własna)

Berlin, w lipcu.

Motoryzacja w Niemczech posuwa się wielkiemi krokami naprzód. Jak wielkie są postępy w tej dziedzinie, jak je oceniają sami Niemcy, świadczy o tem rozmowa, którą przeprowadził nasz korespondent z kierownikami R. D. A.

„R. D. A.". Podobnie jak w Polsce musimy się w Niemczech uczyć specjalnej nomenklatury dla określenia pewnych instytucyj. Tutaj są również pewne „Puzapy" i „Loopy"

„RDA" jest ogólnie znanym w Niemczech skrótem potężnej instytucji, obejmującej cały przemysł samochodowy. Reichsverband Deutscher Automobilindustrie. Jestem w jej głównej kwaterze w Berlinie, gdzie uprzejmie udzielają mi informacji o stanie obecnym tego przemysłu.

— Jest mi obecnie łatwiej mówić o niemieckim przemyśle samochodowym — rozpoczyna jeden z kierowników — ponieważ zbyt samochodów niemieckich w Polsce idzie bardzo pomyślnie. Słowa więc moje nie będą miały charakteru reklamy handlowej. Dotąd Polska zakupiła niemal wszystko, co jej przeznaczył kontyngent na podstawie istniejącego traktatu handlowego. Ponieważ niektóre dane mają wprost rewelacyjny charakter, więc jeszcze na wiosnę słowa moje mogłyby być brane za przesadę. Obecnie fakty stają w ich obronie.

— Nie wątpię, że ten olbrzymi ruch samochodowy, jaki widzę w Niemczech, jest imponujący, ale nie widzę tu rewelacji.

— A jednak tak jest, jeżeli za podstawę weźmie się okres dobrej konjunktury w Niemczech, a mianowicie rok 1928. Otóż obecnie produkcja niemiecka przewyższyła dwa i pół razy produkcję tamtego roku. Zamiast 123.000 samochodów produkujemy obecnie już 300.000 wozów rocznie.

Przytem dodać należy, że produkujemy lepiej pod względem technicznym i taniej.

— Że pod względem technicznym samochody obecne są lepsze, nie wątpię. We wszystkich dziedzinach technika się ulepsza, więc to samo i tutaj, czem pan wytłumaczy tę taniość?

— Większą znacznie wydajnością pracy robotnika i zastosowaniem odpowiednich nowoczesnych narzędzi pracy i specjalnych maszyn. Do roku 1932, przeciętnie biorąc, robotnik „wyrabiał", jeżeli tak można powiedzieć, rocznie 1.6 samochodu, a obecnie robi już 3 samochody, t. j. prawie dwa razy tyle.

— Tak, to jest rzeczywiście duży postęp. A ilu ludzi zatrudnia wogóle przemysł samochodowy w Niemczech?

— Właściwy przemysł samochodowy zatrudnia obecnie około 100.000 ludzi, jeżeli jednak dodamy do tego wszystkich tych, którzy pośrednio z tego przemysłu żyją, a więc mechaników, pracujących w zakładach reparacyjnych i warsztatach, garaże, stacje benzynowe, szoferów i ich pomocników, wreszcie pracowników zajętych budową i utrzymaniem specjalnych autostrad, otrzymamy imponującą cyfrę miljona ludzi zawdzięczających swą egzystencję samochodowi.

— A ile właściwie samochodów produkuje się obecnie przeciętnie na dzień w Niemczech?

— Przez pierwsze 5 miesięcy tego roku, t. j. przez 122 dni robocze wyprodukowano wozów osobowych i ciężarowych 123.531, co wynosi przeszło 1000 sztuk dziennie.

— A które firmy produkują najwięcej?

— Na czele tego przemysłu stoją cztery firmy, których produkcja przedstawia się w następujący sposób: Adam Opel AG. 42.8 proc. ogólnej produkcji wozów na sumę ca. 230 miljonów marek, Auto Union 21.2 proc. produkcji na sumę 181 miljonów, Adlerwerke — 9.8 proc. na sumę 83 miljony i Daimler-Benz 6.4 proc. na sumę 226 miljonów marek. Te cztery więc firmy produkują przeszło 80 proc. wszystkich samochodów łącznej wartości przeszło 700 miljonów marek.

— Opierając się na rezultatach produkcji firmy Opel, należy sądzić, że najpopularniejsze są samochody mało a więc tanie, czy tak?

— Zupełnie słusznie. Samochody takie, a więc o pojemności 1—2 litr. stanowią 2/3 produkcji i w tej proporcji są one sprzedawane. Poniżej 1 litra wynoszą 26 proc., na silne wozy pozostaje więc odsetek bardzo mały

— A czy rok obecny przyniósł coś nowego w dziedzinie samochodowej?

— Owszem, mamy do zanotowania kilka nowości dość ciekawych. A więc przedewszystkiem osobowy samochód z motorem Diesla wypuszczony przez firmę Daimler-Benz. Jest to landaulet, nadający się dzięki taniej eksploatacji przedewszystkiem na taksówkę. Dalej ciekawy jest również samochód ciężarowy chłodzony powietrzem firmy Krupp. Jest to jedyny samochód na świecie tego typu. Nadaje się on przedewszystkiem na złe drogi i do pracy w zimie w bardzo ciężkich warunkach. Wreszcie ciekawe są rezultaty osiągnięte w dziedzinie zastąpienia benzyny przez inne materjały pędne, jak gaz drzewny, butan, propan, metan i t. p. Pod tym względem przyszłość gotuje wiele niespodzianek.

Proces Szymika

Donoszą z Warszawy, iż sąd okręgowy na dzień 8 sierpnia rb. wyznaczył sprawę Aleksego Szymika, zabójcy śp. doktora Wiktora Gosiewskiego, zastępcy dyrektora ZUS.

Nowości wydawnicze

Józef Ścisło, Samouczek matematyczny. Wydawnictwo Zowodowego Związku Robotników Przemysłu Chemicznego Oddział w Mościcach.

Książka ta obejmuje zarówno najprostsze działania arytmetyczne, jako też potrzebne do życia praktycznego zawilsze zagadnienia matematyczne, do równań drugiego stopnia z jedną niewiadomą włącznie.

Przez przejrzysty układ i jasny, przystępny styl oraz obniżenie kosztów do minimalnej ceny w wysokości 1.80 zł. (z przesyłką) uprzystępniło wydawnictwo książkę najszerszemu ogółowi.

Dochody uzyskane ze sprzedaży książki przeznaczone zostały na budowę „Domu Robotniczego“ w Mościcach.

Zginął pierwszy szwoleżer Rzeczypospolitej!

Bolesny cios spadł na Polskę. Generał Gustaw Orlicz-Dreszer nie żyje! Jedna z najpiękniejszych postaci naszych walk o niepodległość uległa w katastrofie! Zedna z wielkich nadziei naszej armji tragicznie ustąpiła z grona żyjących!

* * *

Tragiczna wieść w dziwnie niespodziewanej nadeszła chwili: kilka dni zaledwie upłynęło od chwili, gdy śp. gen. Orlicz-Dreszera mianowano inspektorem obrony powietrznej państwa, a więc szefem naszego lotnictwa. I oto na posterunku, który dopiero co objął — ginie. Zginął — śmiercią lotnika..

Nawiasem przypomina się tu dziwny, a tragiczny zbieg okoliczności: że tak samo zginął w katastrofie lotniczej niedługo po zamianowaniu go pierwszy minister lotnictwa we Francji, Bokanowsky

To mu było widać sądzone — choć losy i koleje życia zarówno jak karjery wojskowe odmiennemi drogami prowadziły go drogami.

Ten „pierwszy szwoleżer Rzeczypospolitej“ był żołnierzem naszej armji lądowej, był kawalerzystą, był twórcą pierwszego pułku szwoleżerów, który uformował w pierwszych miesiącach istnienia nie podległej Polski.

Było to w pierwszych miesiącach wojny światowej, podczas pierwszych walk, staczanych przez Legjony Józefa Piłsudskiego z wrogą przemocą zaborczą.

I wtedy to wśród bohaterskich szeregów legjonowych zjawił się młody oficer, Orlicz-Dreszer.

Ale wśród jak romantycznych okoliczności!

Zmobilizowany do wojska rosyjskiego postanawia pewnego dnia przedrzeć się przez front, by dotrzeć do oddziałów legjonowych.

Rzuca się w spienione nurty rzeki, przegradzającej oba fronty! Na koniu przepływa rzekę, ostrzeliwany przez żołnierzy rosyjskich.

Szczęśliwie przedostaje się na brzeg — i w ten sposób spełnia marzenie życia: zostać żołnierzem polskim!

Niebawem w szeregach kawalerji legjonowej Orlicz-Dreszer wybija się na czoło: i odwagą osobistą i wielkiemi zdolnościami urodzonego dowódcy.

Wszystkie kampanje legjonowe do r. 1917 są świadkami chluby i zasług młodego oficera.

Dzieli następnie los Komendanta i Jego najbliższych: internowanie w obozach niemieckich, skąd wraca w listopadzie 1918 do Polski wyzwolonej, by znowu dwa lata wojny o granice Polski spędzić w polu w nieustannej walce.

Po wojnie Marszałek stawia Go na najbardziej trudne i odpowiedzialne posterunki wojskowe, powierza mu liczne zadania, z których śp. gen. Orlicz-Dreszer wywiązuje się zawsze z niezwykłą korzyścią dla naszej siły zbrojnej.

Gdy Marszałek usunął się w zacisze Sulejówka, gen. Dreszer nie wahał się narazić na szwank swej karjery wojskowej, głosząc publicz nie konieczność powrotu J. Piłsudskiego do czynnej służby.

Powszechnie znane jest przemówienie gen. Orlicza do Marszałka 19 marca 1926 r. w Sulejówku podczas wielkiego zjazdu oficer. . „Szable nasze są do Twojej dyspozycji“ — oświadczył wtedy.

12-go maja Orlicz-Dreszer u boku Marszałka ukazał się na moście Poniatowskiego.

W ostatniem dziesięcioleciu gen. Dreszer zajął bardzo poważne stanowisko w wojsku: od brygady i dywizji kawalerji do urzędu inspektora armji, a ostatnio — przed kilku zaledwie dniami 9 b. m. — inspektora Obrony Powietrznej Państwa.

Wielka popularność gen. Orlicza w szerokich sferach społeczeństwa miała źródło także w jego wszechstronnej pracy społecznej.

Nie było akcji o szerszym zasięgu, by w niej nie było współudziału gen. Dreszera, zwłaszcza jeśli dotyczyła zagadnienia obrony Polski.

Oddzielny ustęp trzeba poświęcić jego działalności na stanowisku prezesa zarządu głównego Ligi Morskiej i Kolonjalnej, przejętego głęboką ideą obrony polskiego morza i wszystkich zagadnień, związanych z posiadaniem przez nas wybrzeża morskiego.

On to rzucił myśl stworzenia Funduszu Obrony Morskiej. Poświęcił się też zagadnieniom kolonizacyjnym. W tym charakterze znany był szeroko także dla emigracji polskiej wszędzie, gdzie za granicami Polski, a zwłaszcza za oceanem, znajdują się Polacy.

I oto los sprawił, że ten, który morze nasze tak ukochał — został przez nie, gdy nad niem szybował, pochłonięty...

W pełni sił żywotnych, w kwiecie wieku, wobec niewypełnionych możliwości dalszego służenia Polsce...

Okrutny, tragiczny wypadek pozbawia Polskę jednej z najzasłużeńszych, najpiękniejszych postaci.

Nagły zgon gen. Dreszera okrywa żałobą nietylko naszą siłę zbrojną, ale i cały kraj, całe społeczeństwo.

* * *

Ś. p. gen. Orlicz-Dreszer urodził się 2.X. 1889 r. w Jadowie, pow. radzymińskiego. Gimnazjum filologiczne ukończył w Częstochowie w 1908 r., akademję handlową we Francji w 1914 r. oraz studjował przez dwa lata na uniwersytecie we Lwowie i w Liege (Belgja).

Przed wybuchem wojny światowej brał czynny udział w pracach niepodległościowych młodzieży polskiej w Belgji i w kraju.

* * *

Ś. p. gen. Orlicz-Dreszer posiadał szereg odznaczeń polskich i zagranicznych, m. in. Virtuti Militari 5 kl., Krzyż Niepodległości z mieczami, Odrodzenia Polski kl. 3, czterokrotny Krzyż Walecznych, Krzyż Zasługi złoty, medal za wojnę, medal 10-lecia, medal za ratowanie ginących, francuską Legję Honorową i t. d.

Szczęśliwe miasto

Skarżysko, jest jedynem chyba w Polsce miastem, nieposiadającem prawie bezrobotnych, gdyż zameldowanych i pobierających zasiłki jest zaled wie 3-ch.

Półtora miljona zł. za konia

W tych dniach konsorcjum amerykańskich stajni wyścigowych nabyło dla celów reprodukcyjnych najcenniejszy okaz stajni Aghi Khana, konia Blenheim, który w 1930 roku jako zwycięzca w Derby przyniósł swemu właścicielowi bogatą premję.

Potomkiem Blenheima jest również tegoroczny zwycięzca Derby koń Mamuth. Pertraktacje o nabycie Blenheima trwały dość długo. Agha Khan nie mógł się zdecydować na pozbawienie swej stajni najcenniejszego okazu rasy końskiej, wreszcie przemówił do niego argument w postaci 50.000 funtów, to jest półtora miljona złotych, zapłaconych przez konsorcjum amerykańskie za cennego reproduktora.

Tętno chwili

PO CO SIĘ MĘCZYĆ?

Jeżeli bowiem szary człowiek np. wyczekuje przez kilka dni z rzędu w godzinach przyjęć w przedpokoju jakiegoś dygnitarza i dostać się doń nie może, bo to albo ważna konferencja, albo telefon, albo zgoła... poranna herbatka to wracając do domu wymęczony, wymięty zgorzkniały, pociesza się w fantazji myślą, że może tak kiedyś p. premjer w stosownem przebraniu zajrzy do tej poczekalni i spróbuje doczekać się swojej „noramlnej kolejki“.??

Nadto zaś przydałoby się przenieść wypady z godzin rannych na nieco późniejsze. Bo w tych wczesnych rannych, prócz czytania listów, gazet i popijania rannej herbatki — rzadko się coś poważniejszego dzieje. Niektórzy np. powiadają, że gdyby p. premjer zechciał przenieść swe odwiedziny na godziny popołudniowe i odbywać je nie po biurach ale np. w Simie lub Ipsie, — to i zastałby napewno większą ilość poszukiwanych i — nie zmęczyłby się tak rannem wstawaniem.

(I. K. C.).

„OSTATNIE SŁOWO“ ADW. HOFMOLK - OSTROWSKIEGO.

Pisma warszawskie podają „ostatnie słowo“ adw. Hofmokl Ostrowskiego, wygłoszone w jego głośnym ostatnim procesie. Cała sala słuchała z napięciem tego oświadczenia osakrżonego adwokata. Mec Hofmokl - Ostrowski mówił:

„Jeżeli zbłądziłem, to mimo wszystko chcę zpewnić sąd, że nic nie podkopie mego zaufania do sądów polskich. Nie uczyni tego nietylko jeden pan prokurator, ale dziesięciu takich, jak pan prokurator.

Wwarszawskich sądach staję od 16 lat i mogę powiedzieć, że wszystko co dzisiaj mam i czem jestem, zawdzięczam sądom.

Mam 7 spraw poza sobą i powtarzam za panem prokuratorem: z tem trzeba raz skończyć. Obliczyłem, że w całej swojej praktyce stawałem przed sądami 3200 razy. Przemawiałem w każdej sprawie najmniej godzinę, a więc 3200 godzn i tylko 7 razy wyszedłem poza normę. To jest rażąca dysproporcja Mam ręce czyste i sumienie czyste i 40 lat praktyki polskiej i światowej za sobą. Sztandar swego zawodu niosłem wysoko. Ja jeden upomniałem się o honor adwokatów, mówiąc, że na mnie dzwonić nie można. Czy znalazł się jakiś adwokat, coby w ten sposób potrafił bronić swej godności. Jestem nie wrogiem ale sługa wymiaru sprawiedliwości. Jeżeli wziąć pod uwagę, że w każdej sprawie urwałem oskarżonemu przynajmniej rok więzienia, to w ten sposób zooszczędziłem w swej karjerze adwokackiej 3000 lat łez i 3000 lat więzienia, nie licząc już 3000 lat oszczędności dla państwa.

Gorszące sceny upijającego się męża doprowadziły do strasznej tragedji

Mieszkańcy dzielnicy pogońskiej w Sosnowcu poruszeni zostali wczoraj w godzinach rannych wiadomością o ponurej tragedji, jaka rozegrała się w domu przy ul. Marjackiej 12.

W domu tym mieszkał dozorca kolejowy 45-letni Marcin Gorajczyk wraz z żoną Antoniną i trzema synami.

Gorajczyk często się upijał, a będąc podchmielony awanturował się z żoną, która czyniła mu wymówki.

Dzieci niejednokrotnie były świadkami kłótni między rodzicami.

Najboleśniej dotykały te awantury najmłodszego syna Gorajczyka, 12-letniego Henryka.

Chłopiec czuł poprostu do ojca nienawiść, zrażony jego postępowaniem z matką, do której był mocno przywiązany.

Wczoraj nad ranem Gorajczyk powrócił do domu po całonocnej libacji pijackiej.

Gorajczykowa poczęła mężowi czynić wymówki, co pijanego doprowadziło do szału.

Gorajczyk wszczął więc dużą awanturę i wkońcu rozwścieczony porwał za tasak, usiłując ugodzić nim żonę.

Przerażona kobieta poczęła uciekać po mieszkaniu, zasłaniając się przed ciosem z ręki męża. Wówczas w obronie matki stanął 12-letni Henryk.

Chłopiec schwycił nóż szewcki i rzucił się na ojca, zadając mu kilka poważnych pchnięć w piersi.

Gorajczyk runął skrwawiony na ziemię.

Wezwana na miejsce tragedji karetka pogotowia przewiozła rannego do szpitala, gdzie zmarł około godz. 9.30 rano.

Policja rozpoczęła dochodzenie, zatrzymując Henryka Gorajczyka.

Zatarg o zaniechanie potrąceń

w wypłatach klinkierni „Gródków"

Onegdaj w klinkierni „Gródków" w Gródkowie wybuchł 4-godzinny strajk protestacyjny robotników, w związku z potrącaniem z zarobków przez dyrekcję klinkierni specjalnego podatku.

W bezpośrednich rozmowach z dyrekcją klinkierni robotnicy domagali się przyspieszenia swoich żądań, a mianowicie:

1) zaprzestania dalszych potrąceń,
2) zwrotu dotychczasowych odtrąceń we formie nadzwyczajnej premji.

Przytem robotnicy oparli się na fakcie, że podatek nadzwyczajny w państwowych zakładach dla robotników zarabiających poniżej 250 zł. zniesiony został w tej formie, że wypadający na poszczególnych pracowników podatek zostanie im przez dyrekcję we formie bezzwrotnej zaliczki zwrócony.

Również dla zarabiających ponad 250 zł. obniżona została znacznie wysokość podatku drogą bezpośredniego porozumienia między związkami ZZZ i kierownictwem danych zakładów

W tej sprawie w dniu wczorajszym interwenjowała delegacja zainteresowanej załogi z przedstawicielem ZZZ sekretarzem Rylskim w starostwie u wicestarosty p. Kurcza.

Robotnicy domagają się załatwienia sprawy cennika płac do dnia 1 sierpnia.

Natomiast dyrekcja klinkierni oświadczyła, że do omówienia warunków umowy przystąpić może dopiero w końcu przyszłego miesiąca.

Przypuszczać należy, że zatarg ten zostanie odpowiednio załatwiony.

RADJO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Sobota, 18 lipca.

6.30 Kiedy ranne wstają zorze. 6.33. Gimnasyka. 6.50 Płyty. 7.30 Programy lokalne. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Koncert orkiestry. 14.30 Programy lokalne. 15.35 Wiadomości gospodorcze. 15.45 Flipek i Flapek na lotnisku. 16.00 Koncert solistów. 16.45 Bałtyk pustynią wodną. 17.00 Koncert z Ogrodu Zoologicznego w Poznaniu. 17.50 Puszcza rudnicza. 18.00 Programy lokalne. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Na zakończenie tygodnia wieczór muzyki lekkiej. 20.15 Audycja dla Polaków zagranicą. 20.55 Pogadanka aktualna 21.00 Recial śpiewaczy. 21.30 Pasażerowie windy nr. 7. 22.00 Wiadomości sporowa, 22.15 Kwintet salonowy. 23.00 Programy lokalne.

KATOWICE.

Sobota, 18 lipca.

6.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.03 Płyty. 6.20 Program na dzisiaj. 122.55 Życie art. i kult. Śląska 13.05 Wiadomości bieżące. 13.15 Płyty. 14.00 Muzyka lekka. 15.30 Ogrodnik śląski. 18.00 Swaczyna u Dorotki. 18.25 Sobota w kolonji. 18.35 Koncert reklamowy. .

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Niedziela, 19 lipca.

8.00 Sygnał czasu. 8.03 Audycja dla wsi. 8.45 Dziennik poranny. 8.55 Programy lokalne. 9.00 Tr. nabożeństwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.03. Z różnych czasów 13.15 Dzień marynarza Kozery. 14.30 Audycja dla wsi. 15.00 Programy lokalne 15.55 Transmisja z Otwarcie dorocznych uroczystości muzycznych. 17.10 Kwadrans poetycki. 19.40. Odwaga pani Sillte. 21.50 Dziennik wieczorny. 22.00 Na wesołej lwowskiej fali. 22.30 Wiadomości sportowe 22.45 Programy lokalne. 22.50 Płyty.

—oOo—

GROTESKA SATYRYCZNA W RADJO

W poniedziałek dnia 20 lipca br. Rozgłośnia Katowicka P. R. nada słuchowisko humorystyczne pt. „Dwa kałamarze" pióra Wacława Śledzińskiego.

W słuchowisku tem wyobrazimy sobie kilka kapitalnych typów — biurokratów. A najkapitalniejszym z pośród nich jest niewątpliwie bohater groteski satyrycznej Wacława Śledzińskiego — nazywający się Jan Gwalbert Szyszka — Cierpiętnik.

Groteska a właściwie komedja radjowa, pełna niefrasobliwego humoru, żywa i niepozbawiona złośliwej satyry transmitowana będzie ze studja Rozgłośni Katowickiej o godz. 18.10.

Wypadek w Hucie Bankowej

W dniu wczorajszym w czasie pracy w Hucie Bankowej w Dąbrowie uległ wypadkowi 18-letni robotnik Kazimierz Kamiński, zamieszkały w Dąbrowie przy ul. Łukasińskiego 21.

Podczas przetaczania wagonów Kamiński dostał się pomiędzy bufory, doznając lekkich na szczęście okaleczeń.

Rannego przewieziono do szpitala św. Barbary.

—oOo—

„Byk" posiedzi

Plac Żwirki w Dąbrowie Górniczej jest widownią częstych wybryków miejscowych awanturników. Ostatnio popisywał się na placu Piotr Tabak, lat 24 (Dąbrowa, ul. Wiejska 1), który napastował przechodniów i przewracał ich uderzeniem głową t. zw. „bykiem".

Widowisku położył kres patrol policji.

Tabak za swe wyczyny odsiedzi trzy miesiące aresztu.

Między konkurującymi nędzarzami

Echo zbrodni w biedaszybie

W nielegalnych szybikach przy ulicy Krakowskiej w Dąbrowie Górniczej rozegrała się krwawa zbrodnia.

Dwie grupy szybikarzy 60-letni Andrzej Derela i jego synowie oraz 24-letni Antoni Kasprzyk ze swą rodziną (Dąbrowa Górnicza, Legjonów 76), wydobywali węgiel w sąsiadujących z sobą odkrywkach. Wobec bez planowego wybierania węgla, Derelowie bezwiednie podkopali się pod teren, zajęty przez Kasprzyka i przebili się do jego chodnika.

To wywołało kłótnię, zakończoną morderstwem.

Gdy obie grupy spotkały się na powierzchni szybików, Kasprzyk uderzywszy Andrzeja Dereja siekierą w głowę, położył go trupem na miejscu.

Sprawcę zbrodni aresztowano. Epilog zajścia, które w całej okolicy wywarło wstrząsające wrażenie, miał miejsce wczoraj w sądzie okręgowym w Sosnowcu.

Kasprzyk skazany został na dwa lata więzienia, wobec stwierdzenia, że zbrodniczego czynu dokonał w stanie silnego afektu.

Pościg za złodziejami po ulicach Będzina

Onegdaj wieczorem usiłowano dokonać kradzieży w Będzinie przy ul. Małachowskiego nr. 2.

Złodziej dostał się do mieszkania Fiszla, gdzie zamierzał skraść garderobę właściciela. Nieproszonego gościa w porę jednak spostrzożono i wszczęto alarm. Złodziej rzucił się do ucieczki, lecz pogoniono za nim.

Przebiegłszy przez bramę na ul. Kołłątaja usiłował on ukryć się w domu nr. 39, a goniącym go oświadczył, iż będzie strzelał.

Złodzieja jednak poznano. Okazał się nim niejaki Kowalik z Będzina.

Kowalika czeka sprawa sądowa, za usiłowanie kradzieży.

Wstrząsające oskarżenie zza grobu

pod adresem współczesności

W listopadzie ub. roku głośnem echem odbiła się w kołach lekarskich Śląska wiadomość o samobójstwie znanego lekarza chorób wewnętrznych dr. Stanisława Tomiaka. Jak pierwotnie sądzono, dr. Tomiak popełnił samobójstwo przez zażycie trucizny rzekomo z powodu nieuleczalnej cukrzycy.

Obecnie w papierach zmarłego znaleziono sensacyjny dokument, odsłaniający istotne podłoże śmierci.

Dokument ten stanowi akt oskarżenia pod adresem współczesnej kultury Jest to swojego rodzaju „testament", w którym śp. dr. Tomiak pisze m. in.:

Z jakiemże miłem uczuciem i wprost radością pozbywam się wstrętnej powłoki ziemskiej, tego obrzydliwego brudu, w którym ludzkość zakłamała się ze swoimi namiętnościami, ze swoimi „ideałami", ze swoją niską, a tak wychwalaną kulturą.

A znowu dalej: „Aby stępić tę świadomość, która mi odbierała zawsze wszelką radość życia, zacząłem pić zastrzykiwać sobie po kilka razy dziennie morfinę i kokainę, które nie mogły mnie jednak tak otumanić abym chociaż na chwilę zapomniał o ludzkości.

Z jakąż radością uciekam od was potomkowie Ewy, Adama, a przedewszystkiem węża.."

W innem miejscu pisze dr. Tomiak „Powiecie że są to uwagi pesymisty, zamroczonego morfiną i kokainą. Będziecie szukać skąd te trucizny dostawałem,

a przecież wytworzyła je współczesna kultura, która każe produkować te trucizny tonnami dla tuczenia kieszeni fabrykantów"

Gdzie kucharek sześć...

Samorząd gospodarczy a związki propagandy turystycznej

Związek Izb Przemysłowo-Handlowych przedłożył ministerstwu przemysłu i handlu wyniki badań nad współpracą samorządu gospodarczego ze związkami propagandy turystycznej.

Jak wynika z tego sprawozdania, poszczególne izby przemysłowo-handlowe rozwinęły żywą akcję, mającą na celu zorganizowanie i poparcie działalności związku propagandy turystycznej. W szczególności Izba Warszawska jest już członkiem miejscowego związku propagandy turystycznej, który powstał przy jej udziale i który otrzymuje od izby subwencję pieniężną.

Omawiając współpracę samorządu gospodarczego ze związkami popierania turystyki, związek izb zwrócił uwagę na sprawę stanowiącą, jego zdaniem, duże utrudnienie akcji propagandy ruchu turystycznego.

Chodzi tu o zbyt wielką ilość instytucyj o charakterze zbliżonym do związków propagandy turystycznej, przyczem instytucje te konkurują ze sobą przedewszystkiem w dziedzinie werbowania członków.

Poza związkami propagandy turystycznej, podobną akcję rozwijają Liga Popierania Turystyki, Towarzystwo Krajoznawcze, dyrekcje kolei, magistraty, Towarzystwo Rozwoju Ziem Wschodnich, biura podróży itd.

Działalność niektórych z tych instytucyj, zwłaszcza posiadających charakter społeczny, wytwarza często chaos przez brak należytej koordynacji, a nawet sprzeczność niektórych poczynań.

Z tych względów Związek Izb Przemysłowo - Handlowych doszedł do wniosku, że pierwszym warunkiem uporządkowania omawianej dziedziny powinno być uzgodnienie działalności pokrewnych sobie placówek turystycznych zarówno społecznych jak i zarobkowych.

SKŁADAJCIE OFIARY NA NACZELNY KOMITET UCZCZENIA PAMIĘCI MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO KONTO P. K. O. 13-13

KRONIKA

Sobota 18 Lipiec

Dziś: Szymona
Jutro: Wincentego
Wschód słońca: 3.38
Zachód słońca 7.45

KRONIKA OGÓLNA

— **W NIEDZIELĘ, DN. 9 SIERPNIA** wyruszy do Czernej do klasztoru OO. Karmelitów położonego w prześlicznej malowniczej okolicy, pielgrzymka śląska organizowana przez Ligę Katolicką w Katowicach. Pociąg pielgrzymkowy wyje dzie z Katowic rano i powróci tego dnia wieczorem. Postoje będą na stacjach Bogucice, Szopienice, Mysłowice. Cena udziału obejmująca przejazdy kolejowe i świadczenia pielgrzymkowe wynosi 3.50 zł

— **TARGI LIPSKIE.** W roku bieżącym jesienne Targi Lipskie trwać będą od 30 sierpnia do 3 września br. Jak zwykle w ramach Targów ogólnych odbędą się Targi budowlane, które również zamknięte będą w dniu 3 września.

— **WYRÓWNANIE MURU CMENTARNEGO.** Przy zbiegu ulic Sobieskiego i Górnej w Będzinie narożnik cmentarza grzebalnego zajmuje znaczną część chodnika. W tej sprawie interwenjował zarząd miejski u władz kościelnych, aby cmentarz cofnąć parę metrów wgłąb.

Tranzakcja między parafją a zarządem dojdzie prawdopodobnie do skutku, a więc ulica w tem miejscu zyska w niedługim czasie normalny i wygodny chodnik.

— **KOMPANJA DO KALWARJI ZEBRZYDOWSKIEJ.** W dniu 10 sierpnia wyjeżdża z Będzina koleją kompanja do Kalwarji Zebrzydowskiej. Zapisywać się na uczestników kompanji można w zakrystji kościoła parafjalnego.

SKOORDYNOWANIE ZBIÓRKI na Fundusz Obrony Narodowej

Z inicjatywy Okręgu Związku Legjonistów Polskich w Sosnowcu, odbyło się w dniu 15 lipca rb. zebranie przy udziale 15 organizacji b. wojskowych i organizacji społecznych o zasięgu władz powiatowych, mające na celu skoordynowanie akcji zbiórkowej na FON.

W wyniku dyskusji, zebrani postanowili uznać się za tymczasowy komitet powiatowy, oraz wybrać tymczasowe prezydjum komitetu w składzie następującym: pp. wicestarosta Heyntr, wiceprezydent Almstaedt, naczelnik Nawrocki, prezes Toba, mecenas Koenig, redaktor Arnold i Jan Sadowski.

Tymczasowe prezydjum przeprowadzi przygotowawcze prace techniczne i propagandowe, oraz zwoła we wrześniu rb. zebranie celem wyboru stałego komitetu powiatowego, składającego się z wszystkich warstw społeczeństwa.

Tymczasowe Prezydjum zwraca się do wszystkich organizacji i instytucji i zakładów przemysłowych na terenie pow. będzińskiego, które rozpoczęły już akcję zbiórki na FON., aby zechciały podać do wiadomości Komitetu wszystkie dane o szczegółach zbiórki, celem zarejestrowania ich, oraz prosi, by zebrane fundusze przekazywały do KKO. w Będzinie na rachunek Komitetu Zbiórki FON.

Tymczasowe Prezydjum zwraca się również do wszystkich obywateli, organizacji instytucyj i zakładów przemysłowych, których sercu jest droga niepodległa ojczyzna, by wszczęły na swych terenach akcję zbiórki na FON.

Zebrane fundusze z całego terenu powiatu będzińskiego będą w całości przekazane na ręce generalnego inspektora sił zbrojnych gen. Rydza - Śmigłego, do Jego dyspozycji.

Adres Komitetu: Sosnowiec. Dom Społeczny, ul. Żytnia, pokój nr. 22.

„Budzik" z Dąbrowy

Zamieszkały w domu nr. 4 przy ul. Twardej w Dąbrowie p. Zygmunt Pawłowski, lat 21, ślusarz, ma brzydki zwyczaj budzenia ze snu sąsiadów.

Zakała lokatorów przychodzi o pół nocy pijany i wyprawia harce, stawiając cały dom na równe nogi. Tak głoszą lokatorzy.

Niedawno temu P., wróciwszy o zwykłej porze do swych pieleszy, począł tłuc szyby i dobijać się do cudzych mieszkań.

Wybryk ten zaprowadził Pawłowskiego przed oblicze wymiaru sprawiedliwości.

Niesforny lokator uzyskał wczoraj w sądzie okręgowym w Sosnowcu sześć miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na dwa lata.

—o-o-o—

— **KARTY UCZESTNICTWA PRZY ZNIŻKOWYCH PRZEJAZDACH NA KRESY.** Indywidualna zniżka 50-cio procentowa na przejazd tam i spowrotem stosowana przy najmniej tygodniowym pobycie na Wileńszczyźnie, Grodzieńszczyźnie, Suwalszczyźnie, Polesiu i Wołyniu obowiązuje do 324 stacyj leżących na tym obszarze. Natomiast taka sama zniżka do stacji Wilno stosowana jest niezależnie od długości pobytu.

Ministerstwo Komunikacji wyjaśnia, że placówki „Ruchu" wydają karty uczestnictwa tylko tam, gdzie niema placówek biur podróży „Orbis" i T.wa Wagons Lits Cook. Osoby nieposiadające kart uczestnictwa zniżek tych nie otrzymają.

— **PORZĄDEK JUTRZEJSZYCH NABOŻEŃSTW** w kościele parafjalnym Wnieb. Najśw. Marji Panny w Sosnowcu: godz. 6 — Prymarja z nauką — ks. kan. Jankowski, godz. 8 — Msza św. z nauką — ks. kan. Jankowski, godz. 10 — Suma z kazaniem — ks. Łopaciński, godz. 11.30 — Msza św. z nauką — ks. Łopaciński, godz. 16 — Nieszpory — ks. Łopaciński. Dyżurny ks. Łopaciński.

Nabożeństwa w dni powszednie o godz. 6 i 8-ej.

—000—

Zebrania

Zarząd Zw. b. O. A. P. w Sosnowcu wzywa członków do stawienia się w lokalu zw. (w godz. urzędowania sekretarjatu) przy ul. Żytniej 10 (dom społeczny), celem zapoznania się z okólnikami zarządu głównego i zarządu federacji

Z CZELADZI

Rozpoczęcie budowy nowej szkoły

W dniu dzisiejszym magistrat czeladzki przystępuje do zakładania fundamentów pod budowę nowego gmachu szkolnego przy ul. Milowickiej w Czeladzi. — Dotychczas były wykonane tylko prace przygotowawcze jak: wytyczenie i niwelacja terenu, wykopanie rowów pod fundamenty oraz zwiezienie częściowe materjałów budowlanych.

Narazie założone będą fundamenty. O ile w międzyczasie magistrat uzyska pożyczkę w sumie 60 tys. zł. w tow. popierania budowy szkół w Krakowie, wówczas wyciągnięte będą mury pod dach.

W następnym roku nastąpiłoby wykończenie szkoły.

Aptekarz spoliczkował sekwestratora podczas czynności służbowych

Onegdaj przy ul. Milowickiej w Czeladzi doszło do awantury pomiędzy właścicielem apteki p. Tomaszewskim, a sekwestratorem urzędu skarbowego w Będzinie p. Morawskim.

Sekwestrator Morawski próbował zająć aptekarzowi maszynę do pisania za zaległe podatki w sumie 50 zł. Aptekarz nie chciał dopuścić do położenia sekwestru na maszynie, w wyniku czego spoliczkował sekwestratora, powodując mu upust krwi z nosa.

Na miejscu awantury zjawiła się policja i umożliwiła przeprowadzić sekwestratorowi dalsze czynności urzędowe.

MIASTO ZABIEGA o pieniądze w Funduszu Pracy

Wczoraj burmistrz miasta p. A. Brudnicki wyjechał do Kielc w sprawie wyjednania w wojewódzkim Funduszu Pracy odpowiednich kredytów dla Czeladzi na zatrudnienie bezrobotnych.

Czeladź dotychczas otrzymała bardzo nikłe fundusze na zatrudnienie bezrobotnych, więc jest nadzieja, że woj. Fundusz Pracy burmistrzowi Brudnickiemu nie odmówi swego poparcia, zwłaszcza że poprzedniemu burmistrzowi p. Dorobczyńskiemu przyobiecano dać 30 tys. zł.

Z OLKUSZA

Około 1.600 rodzin w olkuskiem oczekuje pracy

Dzięki rozpoczęciu robót publicznych przez powiatowy Fundusz Pracy, na terenie powiatu olkuskiego znalazło pracę obecnie 1410 bezrobotnych.

Bez pracy pozostaje jeszcze około 1600 rodzin.

Dążeniem powiatowego komitetu jest, aby ci bezrobotni mogli znaleźć pracę poza granicami pow. olkuskiego, gdyż nie przewiduje się zatrudnienia dla nich na miejscu.

Piekny odruch patrjotyczny

Z inicjatywy dr. Józefa Zawadzkiego z Warszawy, przebywającego na wywczasach w zamku Pieskowa Skała koło Ojcowa, odbyła się w dn. 15 bm. piękna uroczystość patrjotyczna z okazji rocznicy zwycięskiej bitwy pod Grunwaldem w r. 1410.

W uroczystości brali udział wszyscy letnicy z Pieskowej Skały, harcerze z Pruszkowa, obozujący w zamku pieskoskalskim oraz miejscowa ludność

Po odprawieniu nabożeństwa żałobnego w kaplicy zamkowej przez ks. Szobotyńskiego, letnika, pochód udał się do mogiły powstańców z r. 63 do pobliskiego lasu, gdzie po poświęceniu i modłach przemawiali: ks. Szobotyński i dr. Zawadzki.

Na mogile, kryjącej prochy kilkunastu powstańców, poległych w 63 r. w tej miejscowości, złożono wieńce oraz harcerze zaciągnęli wartę honorową.

Z ZAWIERCIA

Złodzieje garderoby w potrzasku

Do zamkniętego mieszkania p. Marji Witkowskiej, urzędniczki tutejszej ubez. pieczalni społecznej, zamieszkałej przy ul. Wroniej 39, onegdaj przed południem za pomocą dobranego klucza dostali się nieznani sprawcy.

Złodzieje po splądrowaniu mieszkania skradli cenniejszą bieliznę i garderobę, których wartość oblicza poszkodowana na sumę około 400 zł.

Zawiadomiona o wypadku policja wszczęła natychmiast dochodzenie, które już pod wieczór tego dnia przyczyniło się do wykrycia i ujęcia sprawców kradzieży Ustalono, że złodziei było czterech, ujęto jednakże dotychczas trzech, mianowicie: **Marjana Kotwickiego, Fogtmana i Ciszewskiego.**

Wszyscy bez stałego miejsca zamieszkania.

Czwarty ze sprawców niejaki Urbańczyk zbiegł.

Złodziejaszkom odebrano łup w całości i zwrócono go poszkodowanej właścicielce Ponadto znaleziono przy złodziejach precyzyjne klucze nadające się do wszystkich zamków. Ujęci sprawcy w dniu wczorajszym przekazani zostali sędziemu śledczemu.

—000—

(z) **PRZY BUDOWIE DROGI W ŻARKACH WYKOPANO STAROPOLSKIE PIENIĄDZE.** Robotnicy pracujący przy budowie drogi w Żarkach wykopali w tych dniach blaszany garnuszek, którego otwór był doskonale zabezpieczony. Ponieważ garnuszek był dość ciężki przypuszczano, że jest czemś wypełniony. Ciekawi robotnicy rozbili garnuszek łopatą, a wtedy wysypało się z niego kilkadziesiąt monet. Okazało się, że są to srebrne monety staropolskie i obce, pochodzące z 17-go wieku. Znalezione monety złożone zostały na miejscowym posterunku policji, a następnie o wykopalisku tem zawiadomione zostały odpowiednie władze.

(z) **ZNALEZIONO 6 KRADZIONYCH ROWERÓW.** W tych dniach policja śląska aresztowała niejakiego Jana Tykę zamieszkałego w Zawierciu przy ul. Stefaniej. Osobnik ten aresztowany został jako podejrzany o systematyczną kradzież rowerów, zostawianych przez nieostrożnych ludzi pod najrozmaitszemi lokalami. Przypuszczano, że kradzione rowery Tyka sprzedawać musiał tutaj w swym rodzinnym mieście. Zawiadomiona o tem policja, wszczęła żmudne dochodzenie, które dało nadzwyczaj pomyślne rezultaty, albowiem u różnych osób znaleziono 6 rowerów, pochodzących z kradzieży. Osoby te zeznały, że istotnie rowery zakupiły okazyjnie u Tyki.

Wszystkie rowery, jako „corpus delikti" złodziejskiej czynności Tyki zabrane zostały do komisarjatu policji, gdzie tei nieznani poszkodowani mogą je oglądać w godzinach urzędowych.

Z KIELC

Bestjalski mord rabunkowy

Zabiwszy, zbrodniarz poćwiartowane zwłoki wywiózł taczką

KIELCE, 17.7. W środę Boruch Majgurten, mieszkaniec Łagowa, pow. opatowskiego, z zawodu handlarz domokrążny wybrał się wraz z Ickiem Organkiem z Kielc do wsi Belno, pow. kieleckiego za handlem. Majgurten wszedł do mieszkania Tomasza Cieplaka, a Organek do sąsiedniego gospodarza.

W czasie targu o skórkę króliczą Cieplak widząc, że Majgurten posiada większą ilość pieniędzy zamordował go uderzeniem siekiery.

Oczekujący na Majgurtena Organek z Kielc, zaniepokojony zniknięciem towarzysza udał się na posterunek policji w Samsonowie, gdzie zameldował o fakcie tajemniczego zaginięcia towarzysza. Natychmiast do Belna udał się funkcjonarjusz policji i rozpoczął poszukiwanie od domu Cieplaków.

Okazało się, że w mieszkaniu Cieplaka widoczne są ślady krwi.

W międzyczasie o wypadku został powiadomiony kielecki wydział śledczy, który do Belna delegował wywiadowców. Funkcjonarjusze policji śledczej rozpoczęli energiczne poszukiwania za zaginionym. Opodal w zabudowaniach znaleziono okrwawioną taczkę co pozwoliło przypuszczać, że Boruch został zamordowany, a następnie zwłoki wywieziono i ukryto. Po długich poszukiwaniach natrafiono wreszcie na gąszcz leśny,

gdzie leżały straszliwie zmasakrowane i poćwiartowane w kawałki zwłoki handlarza.

Aresztowany Tomasz Cieplak lat 33, szwagier osławionego bandyty Molendowskiego, który padł przed kilku tygodniami w starciu z policją — przyznał się do winy. Z zeznań mordercy wynika, że Boruch Majgurten wszedł do jego domu pytając:

Czy niema czego do kupna?

Wówczas Cieplak pokazał skórkę z królika, mówiąc, że może ją sprzedać. W czasie, gdy odbywał się targ o skórkę Boruch wyjął z kieszeni pieniądze i chcąc zachęcić sprzedawcę, pokazał mu gotówkę. Na widok pieniędzy w Cieplaku zrodził się krwawy plan zbrodni i nieodparte pragnienie zawładnięcia gotówką.

Nie namyślając się długo Cieplak rzucił się na swą ofiarę i począł ją dusić.

Przerażony handlarz został obalony na ziemię, a następnie w bestjalski sposób zamordowany. Chcąc zatrzeć ślady zbrodni Cieplak poćwiartował zwłoki i poczem w worku wywiózł taczką do lasu.

Zamordowany Boruch Majgurten miał przy sobie 30 zł. 50 gr.

Morderca został pod silną eskortą przewieziony do Kielc i osadzony w więzieniu.

(k) **W HUCIE „LUDWIKÓW"** w Kielcach po jednodniowym strajku okupacyjnym robotnicy otrzymali podwyżkę, dochodzącą w niektórych działach do 20 pr. Delegacje robotników będą miały prawo zgłaszać swe dezyderaty co do zwalniania i przyjmowania robotników.

(k) **DWA HANGARY BUDUJE L. O. P. P.** Na lotnisku w Masłowie pod Kielcami staraniem okręgu wojewódzkiego L. O. P. P. wznoszone są dwa hangary.

Budowa ukończona zostanie na wrzesień, w którym to miesiącu odbędą się ogólnopolskie zawody lotnicze.

Lotnisko na Masłowie będzie jednym z punktów lądowania biorących udział w zawodach samolotów.

Wojewoda na terenie gradobicia

Wojewoda kielecki dr. Dziadosz w towarzystwie dyrektora kieleckiej Izby Rolniczej Śląskiego oraz naczelnika wydz rolnictwa w urzędzie wojewódzkim Kiedrzyńskiego, rozpoczął lustrację terenów dotkniętych klęską gradobicia. W pierwszym dniu lustracji p. wojewoda udał się do pow. koneckiego, gdzie grad dokonał największych spustoszeń i zwiedził pola gmin Szydłowiec, Borkowice, Chlewiska, Odrowąż i Niekłań.

P. wojewoda przekazał narazie z własnych funduszów dyspozycyjnych 10.000 zł. jako pomoc doraźną dla rolników z koneckiego.

Suma ta rozdzielona zostanie za pośrednictwem kiel. Izby Rolniczej.

Utopił dziecko na oczach matki

Sąd okręgowy w Kielcach na sesji wyjazdowej w Miechowie, skazał mieszkańca wsi Wolczków, pow. miechowskiego, Stanisława Kupkę, na dożywotnie więzienie za zbrodnię utopienia w rzece Szreniawa w d. 29. 1. r. b. swego dwuletniego dziecka, oraz usiłowanie pozbawienia w ten sam sposób życia swej żony, Eleonory.

Zbrodniarz w krytycznym dniu wieczorem wywołał podstępnie swą żonę nad rzekę, wyrwał z rąk dziecko i w oczach zrozpaczonej matki rzucił je do wody.

Gdy usiłował utopić żonę, na krzyk jej nadbiegli ludzie, udaremniając podwójną zbrodnię.

Rozmowy na płycie

Jak donoszą pisma, sąd w Nowym Jorku rozpatrywał skargę rozwodową pewnego aktora. Jedynemi świadkami w tym procesie były płyty gramofonowe.

Aktor ów podejrzewając żonę, że go zdradza zainstalował w domu ukryty aparat gramofonowy odbiorczy, który dokładnie notował wszystkie rozmowy i utrwalał je na płytach. Okazało się że żona rzeczywiście przyjmuje u siebie kochanków. Zdradzany mąż z gramofonem i płytami przyszedł do sądu i uzyskał rozwód.

Sposób niezły, ale niezawsze pewny i gdyby ktoś z zazdrosnych małżonków chciał pomysłowego aktora naśladować to niech pamięta, że możliwe są tu liczne nieporozumienia. Naprzykład płyta utrwaliła następującą rozmowę:

— Trzeba zdjąć koszulkę — mówi miły męski głos.

Zaraz, zaraz! Ostrożnie! Porwie pan - gorączkuje się głos kobiecy.

Zazdrosny małżonek i sąd mogliby się bić. Bóg wie co pomyśleć. A to tymczasem przyszedł majster z gazowni żeby poprawić gazową lampę i żąda zdjęcia „koszulki" gazowej.

— Proszę mnie tak nie drapać — słyszy głos swej żony siny zgniewu małżonek. — To boli.

— Jaka delikatna skóra — odzywa się melodyjny baryton. — Już więcej nie będę. ?

— Palę się! — Jęczy niewiasta

Podejrzliwy małżonek po wysłuchaniu takiej płyty., załamuje z rozpaczy ręce. A to przecież tylko przyszedł fryzjer który wygalając karczek podrapał go trochę brzytwą, a następnie przypalił lekko kiljentkę karbówką.

Poniższa tak niewinna rozmowa również mogłaby wprowadzić w błąd najbardziej doświadczonego sędziego.

— Piękne nóżki — zachwyca się męski głos.

— Piękne. Ale drogie.

— Pogodzimy się jakoś.

Jeszcze ktoś może to nazwać świństwem. A to przecież dostawca mięsa wyjmuje z koszyka towar i rozkłada go przed gospodynią.

Albo taka rozmowa:

A po chwili milczenia słychać głos kobiety.

— Dlaczego zgrzeszyłam?

Czy coś między ta parą zaszło? Nie! Czy taja tylko nazwy filmów w „repertuarze kin".

A więc panowie mężowie! Ostrożnie z ustalaniem wierności żony przy pomocy gramofonu.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

POWIEŚĆ.

296.

Powiadomił się Edmund w rzeczy samej, iż prefekt powraca tegoż wieczora i że będzie mógł być przyjętym dopiero nazajutrz o dziesiątej rano.

Jakoż o oznaczonej godzinie udał się malarz do niego z swym listem rekomendowanym.

— Mój przyjaciel, sekretarz mi... — rzekł prefekt po przeczytaniu listu — prosi mnie o udzielenie panu wszelkich objaśnień w interesie jaki cię tu do nas sprowadza. Jestem na pańskie usługi. Racz, proszę powiedzieć, w czem użyteczny być mogę?

— Chciałbym otrzymać szczegóły co do pewnej osobistości, urodzonej w Dijon.

— Mężczyzny, czy kobiety?

— Mężczyzny.

— Nazwisko??

— Paweł Harmant.

— Nazwisko to jest mi nieznane, jeżeli wszakże posiadasz pan datę jego urodzenia, łatwo ci będzie pozyskać stosowne objaśnienia, zażądawszy takowych z akt stanu cywilnego tejże osobistości, złożonych u prokuratora Rzeczypospolitej.

— To mi nie będzie wystarczające — rzekł Edmund — w każdym jednak razie, nie zaszkodzi przejrzeć te papiery.

—Racz pan mi podyktować datę i nazwisko.

Artysta otworzywszy swój portfel, napełniony wielką liczbą notat dobył z pomiędzy nich kartkę, dyktując:

— „Paweł Harmant, urodzony 21 kwietnia 1832 roku w Dijon, syn Cezarego Harmant i Dezyderyi Klary Soliveau".

— Jego zajęcie?

— Mechanik.

— Dobrze. Tu prefekt zadzwonił.

Woźny ukazał się w progu.

— Oddaj ten papier panu prokuratorowi, lub jego zastępcy — rzekł prefekt —i przynieś mi bezwłocznie odpowiedź.

Woźny wyszedł spełnić zlecenie.

— Mówiłeś pan, że potrzebujesz bliższych szczegółów nad zamieszczone w aktach stanu cywilnego tej osobistości — pytał urzędnik.

— Tak, panie.

— Poufnych, ścisłych objaśnień??

— Tak... właśnie.

— Otóż mam przy sobie pewną osobę, która ci takowych dostarczy. Jest nią stary urzędnik prefektury, człowiek siedemdziesięcioletni, obdarzony zdumiewającą pamięcią, którego trzymam na urzędowaniu, mimo późnych lat jego wieku. Wszystko, co zaszło w Dijon od lat pięćdziesięciu, wie i umie to na pamięć.

Tu prefekt, zadzwoniwszy powtórnie, kazał woźnemu przywołać pana Rouget'a.

XXXI.

Za chwilę stary urzędnik wszedł do gabinetu Był to mały, suchy, mocno ruchliwy człowieczek, pomimo białych jak śnieg włosów Żywe spojrzenie jego wyrażało inteligencję.

— Pan prefekt raczył mnie przywołać? — rzekł wchodząc z pokłonem.

— Tak, panie Rouget pragnę byś mi udzielił niektórych objaśnień.

— Co do osoby czy rzeczy?

— Względem pewnej osoby, urodzonej w Dijon.

— Jestem na pańskie rozkazy. O cóż chodzi?

— O niejakiego Pawła Harmant — odrzekł Edmund Castel.

Rouget przez kilka sekund zamyślił się szukając w pamięci.

—Paweł Harmant — odpowiadał po chwili — jeśli się nie mylę, urodzony w Dijon, 1832 roku.

— Doskonale!

— Jego matka była Soliveau... szwaczka, jak mi się zdaje.

— Toż samo.

— Ojciec i matka, zmarli wkrótce, jedno po drugiem... Matka na ostatku jest temu lat około dwudziestu czterech. Paweł Harmant był jedynym ich synem.

—Mieszkał w Dijon??

— Nie panie. Rodzice odkrywszy w nim niezwykłe zdolności odali go do szkół w Chalons, które ukończył z patentem. Był to dzielny chłopak prawdziwy Burgundczyk... lubił tylko nie co za wiele kobietki. Wyjechał on na obczyznę.

— Gdzie umarł niepawdaż?

—Niech Bóg uchowa.

— Cóż się więc z nim stało??

— Zebrał wielki majątek zawiązawszy spółkę z pewnym bogatym przemysłowcem w New-Yorku Dowiedziałem się o tem z dzienników, gdzie o nim wciąż piszą Obecnie zamieszkuje w Paryżu, gdzie wybudował ogromną fabrykę. Ach, jest to człowiek, przynoszący zaszczyt rodzinnej swej ziemi. Przepowiadałem ja to jego ojcu

—Czyś pan znał osobiście Pawła Harmant? — pytał artysta

— Znałem go, gdy był młodym chłopcem Obiecywał, iż wyrośnie on człowiek nie lada i tak się też stało

— Jesteś pan pewnym, że ów Paweł Harmant zamieszkujący w Paryżu, jest tym, którego znałeś?

— Najpewniejszym panie ponieważ on jeden był tylko noszącym owo nazwisko.

d. c. n.



144.

O dziewiątej, pożegnawszy pannę Verriere i zakonnicę, spólnik bankiera wyszedł z salonu.

Verriere wyprowadził go aż do przedsionka, mówiąc:

— Pamiętaj! natychmiast po s.ot kaniu przysyłaj depeszę!

— Dobrze — rzekł Arnold — wypełnię to, jeżeli...

— Tst! — przerwał bankier, nie dozwalając mu dokończyć rozpoczętego zdania. Żadnych złych myśli!.. To przynosi nieszczęście.

— Jestem najzupełnie spoko'ny... upewniam! — rzekł Desvignes — wszak wiesz, że ufam w mą szczęśliwą gwiazdę. Śpij dobrze... Dowidzenia... i to wkrótce mam nadzieję.

Tu zapaliwszy cygaro, wyszedł z pałacu, kierując się w stronę ulicy, Tivoli.

Misticot stał na czatach, paląc cygaretkę, jak prawdziwy uczeń, udający dorosłego człowieka.

Zaczął iść za Arnoldem, pozostawiając pomiędzy nim a sobą odległość na dwanaście kroków.

Desvignes szedł szybko, zamyślony, z głową na piersi schyloną.

Przybywszy na ulicę Tivoli zatrzymał się przed wiadomym nam domem, włożył klucz w zamek, otworzył i wszedł.

— Otóż — wyszepnął Misticot — wiem teraz gdzie mieszka.

Dźwięk rozmawiających głosów dobiegł jego uszu. Chłopiec zbliżywszy się ku bramie, usłyszał te słowa:

— Jakóbie, zaprzężesz konie do powozu dziś w nocy o jedenastej, Przed północą muszę być na stacji północnej kolei.

— Przed północą... na stacji kolei!, — powtórzył Misticot. — Co on tam będzie robił u czarta o tak późnej godzinie. — A nie mogąc rozwiązać na razie zapytania:

— Ha! dowiem się — odrzekł — bo i ja również tam będę.

Z obawy opóźnienia, Misticot wybrał się wcześnie w tę podróż. O wpół do dwunastej był już na stacji północnej kolei, przyglądając się przybywającym podróżnym. Po upływie kwadransa elegancki powóz zatrzymał się przed głównem wejściem stacyjnego budynku. Wysiadł zeń Desvignes, trzymając w ręku szkatułkę dziwnego kształtu.

— Pudełko z pistoletami!.. — szepnął Misticot, poznawszy za pierwszym rzutem oka spólnika Verriera. — Miałożby nastąpić to, czego się siostra Marja tak obawiała?

Powóz zawróciwszy, odjechał.

Arnold wszedł do głównej sali, gdzie przy okienkach sprzedawano bilety, a spotkawszy się tam z dwoma mężczyznami, powitał ich uściśnieniem ręki.

— Jego świadkowie... napewno! — pomyślał Misticot. — On bić się zamierza. Potrzeba odkryć gdzie i w jakiem miejscu...

Nagle chłopiec zadrżał. Spostrzegł w pobliżu Emila Vandame w cywilnem ubraniu, w towarzystwie dwóch mężczyzn również w cywilnych ubiorach, lecz o wojskowej powierzchowności, z których jeden trzymał w ręku szkatułkę z pistoletami.

Wszelka wątpliwość w umyśle podrostka teraz się rozproszyła. Widocznie nastąpić miał pojedynek między porucznikiem artylerji, a spólnikiem Verriera.

Misticot mocno się zatrwożył.

— W teatrze — pomyślał — gdy przedstawiają na scenie pojedynki, jeden z dwóch przeciwników zwykle zabity zostaje. Gdyby taki los spotkał Vandama? Boże... straszno pomyśleć, coby nastąpiło!

XXVII.

Zadumał się, a po chwili wyszepnął:

— Pójdę, gdzie oni pójdą... Tym spsobem będę mógł zdać ścisłe sprawozdanie siostrze Marji o tem, co zaszło.

I stanął na boku, zwróciwszy całą uwagę na Emila Vandame.

Otworzono okienka kas; sprzedaż biletów się rozpoczęła.

Porucznik pierwszy przystąpił do kasy. Tuż za nim stanął Misticot.

— Trzy bilety pierwszej klasy do Blanc-Miseron — rzekł Vandame, kładąc pieniądze na mosiężnej tabliczce.

Wydano mu trzy bilety i resztę drobną monetą.

Przyszła kolej na naszego podrostka. Zażądał, jak Vandame jednego biletu pierwszej klasy do rogatki belgijskiej, a otrzymawszy go, ustąpił miejsca następującym po sobie podróżnym, między którymi znajdował się Arnold Desvignes.

Chłopiec, zbliżywszy się ku niemu, natężył uwagę i usłyszał, że spólnik bankiera zażądał trzech biletów również do Blanc-Miseron. Pewien, że znajdzie obu przeciwników w oznaczonem miejscu, wszedł do sali pierwszej klasy, której drzwi właśnie otwarto i czekał na odejście pociągu.

— — — — — — — —

Stary gałganiarz, Piotr Beraud, nie tracił czasu daremnie.

Poświęciwszy większą część nocy, zwykłej swej pracy, to jest przeszukiwaniu w kupach śmieci, wrócił do Willi gałniarzy ww Saint - Quen, gdzie zjadł śniadanie, składające się z kawałka chleba z wędzonką i popił kieliszkiem wódki.

Następnie, wszedłszy do swojej stancyjki, przywdział świąteczne ubranie, jakie miał na zaślubinach Eugenjusza Loiseau.

— No... teraz, mój stary — rzekł do siebie, w drogę... odważnie!

I przeszedł willę przed patrzącymi nań ze zdumieniem współtowarzyszami. Napotkany mnibus powiózł go do pałacu Sprawiedliwości.

— Będę rozmawiał, z kim się zdarzy, nie mięszając się wcale... — myślał, jadąc — człowiek uczciwy obawiać się nie powinien.

— Proszę mi wskazać, gdzie jest gabinet prokuratora rzeczypospolitej? — zapytał w bramie odźwiernego.

— Wejdź pan na schody, woźny tam pana doprowadzi.

W rzeczy samej, wspomniany sługa biurowy wskazał mu drogę, jaką pójść należało. Udawszy się nią, wszedł do obszernej izby, okolonej ławkami, na których siedziało kilkadziesiąt osób, w milczeniu oczekując na posłuchanie u prokuratora.

Wgłębi tej izby, pod oknem, znajdowało się biurko, przy którem siedział urzędnik, zajęty pisaniem.

Beraud podszedł ku niemu z kapeluszem w ręku.

d. c. n.

Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku

szpiegowany

Nawet listy jego są otwierane

Reporter angielski W. Burnett odwiedził niedawno Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, Lestera i obecnie opisuje wrażenia z tej wizyty na łamach „Sunday Express".

We wspaniałym czerwonym domu w śródmieściu żyje najbardziej w osamotnieniu, najniewygodniejszy dla rządców gdańskich człowiek, Sea Lester, Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Wolnem Mieście Gdańsku.

Niczego nie może utrzymać w tajemnicy. Miejscowa organizacja narodowo-socjalistyczna otoczyła jego siedzibę pierścieniem tajnych agentów.

Wszystkie jego rozmowy telefoniczne są podsłuchiwane, telegramy deszyfrowane, wszystkie listy, które wysyła i otrzymuje są ostrożnie otwierane.

Otwierane są nawet listy rekomendowane nadawane przez pocztę powietrzną a to tak, że po otwarciu listu specjalnym samolotem pośpiesznym wysyłane są na miejsce, aby zdążyć przed odejściem poczty lotniczej.

Pewnego razu Lester postanowił zrobić próbę. Wysłał list pocztą powietrzną do Genewy. W pół godziny przed odejściem samolotu pocztowego wysłał swego sekretarza do urzędu, aby list wycofać. Oczywiście list miał być w worku, przeznaczonym do odejścia.

Tymczasem listu nie było. Urzędnik list ten „zapomniał".

Po incydencie genewskim Wysoki Komisarz Ligi Narodów jest okazale bojkotowany. Lester nie troszczy się o swą osobę, ale chodzi mu o to, aby nic nie stało się jego małżonce i trzem córkom, których nie spuszcza z oka i które stale muszą siedzieć w domu.

SYTUACJA

w przemyśle metalowo przetwórczym

W fabrykach obrabiarek dała się zauważyć w czerwcu pewna poprawa w stanie zatrudnienia. W fabrykach narzędzi sytuacja przedstawiała się tak samo, jak w poprzednim okresie sprawozdawczym. Szereg fabryk z tego działu uskarża się na warunki odbiorcze w instytucjach państwowych; warunki te wywierają — zdaniem zainteresowanych fabryk — hamujący wpływ na rozwój stanu zatrudnienia.

W odlewniach maszynowych stan zatrudnienia utrzymał się na poziomie ubiegłego miesiąca.

Fabryki drutu i gwoździ były w czerwcu nieco lepiej zatrudnione. Poprawę tą przypisać należy zwiększonemu zapotrzebowaniu na rynku wewnętrznym jak i na eksport. W fabrykach drobnych opakowań metalowych sytuacja kształtowała się względnie zadowalająco.

Fabryki dźwigów mimo zwiększonego napływu zamówień i w związku z tem polepszenia się stanu zatrudnienia, uskarżają się na bardzo niskie ceny, które nie pozwalają im osiągnąć nawet małych zysków.

W fabrykach maszyn i narzędzi rolniczych sytuacja w dalszym ciągu ulega poprawie. Sytuacja tego działu przemysłu metalowo — przetwórczego jest lepsza niż w poprzednim miesiącu, a znacznie lepsza niż w analogicznym okresie roku zeszłego. W okresie sprzedaży maszyn żniwnych należy oczekiwać dalszej poprawy. Narazie w czerwcu dało się zauważyć stosunkowo duże ożywienie które znalazło swój wyraz częściowo w obrotach efektywnych, częściowo zaś w zainteresowaniu i licznych zapytaniach ze strony handlu i rolników. Ożywienie to nie wpłynęło jednak na ceny, które w dalszym ciągu mają tendencję zniżkową, co przypisać należy brakowi zasobów gotówkowych u rolników i u składników.

W fabrykach rur stalowych gazowych i wodociągowych zanotowano znaczne polepszenie się sytuacji. Produkcja w okresie od 1 stycznia do 31 maja rb. wzrosła w stosunku do tego samego okresu roku zeszłego o 40 proc., a eksport o 85 proc.

Ożywienie dało się również zauważyć w dziale instalacyj zdrowotnych oraz w fabrykach odlewów sanitarnych emaljowanych.



Za drobne 3 złotowe składki członkowskie, Polski Czerwony Krzyż prowadzi około 200 instytucyj własnych w całym kraju, szkoli pielęgniarki i drużyny ratownicze, organizuje doraźną pomoc sanitarną.

ZE SPORTU

Komisarz P. Z. P. N. przejął agendy podokręgu w Zagłębiu

Onegdaj wieczorem komisarz PZPN. p. Segno przejął agendy podokręgu piłkarskiego w Zagłębiu z rąk członków b. zarządu.

„Rada przyboczna" komisarza nie została jeszcze skompletowana ostatecznie. Komisarz p. Segno wysłał do zatwierdzenia przez PZPN. następujących współpracowników pp.: inż. Rudowskiego z Sosnowca, Webera, Szlajchera lub Szuberta.

Sprawa ta zostanie rozstrzygnięta w najbliższym czasie.

Pierwszemi pracami komisarza będzie rozpatrzenie protestu TS. Sosnowca oraz sprawy zdyskwalifikowanego p. Strojczyka, który swego czasu wniósł odwołanie od decyzji okręgu.

Czy K. S. Myszków pozostanie w A klasie?

Komisarz Kiel. OZPN. warunkowo odwiedził boisko Myszkowa z tem zastrzeżeniem, iż w razie powtórzenia się nawet najdrobniejszego incydentu, boisko ulegnie ponownemu zamknięciu na czas nieograniczony.

W związku z tem warto zaznaczyć, iż Myszków, który korzystał z boiska fabryki B-ci Bouerertz po głośnych zajściach, wynikłych po meczu o mistrz klasy A Częstochówka — Myszków, nietylko stracił boisko do rozgrywek, ale nawet i do treningów, bowiem dyrekcja fabryki oświadczyła, iż nie myśli popierać łobuzerskich wybryków, i nie mających nic wspólnego z wychowaniem sportowem i tylko przynoszących mu szkodę — i zabroniła wstępu na boisko zawodnikom Myszkowa.

Obecnie, po zapewnieniu ze strony zarządu Myszkowa, iż do podobnych ekscesów nie dojdzie, dyrekcja fabryki zapewne uchyli powyższe zarządzenie.

Dotychczas nie jest również wyjaśniona kwestja, kto właściwie spadł do klasy B. w podokręgu częstochowskim. Zgodnie z postanowieniami PZPN-u, niemiła ta „przejażdżka" należy się Myszkowowi, tymczasem w kołach zbliżonych do zarządu podokręgu częstochowskiego istnieją tendencje do powiększenia klasy A do ośmiu klubów przez pozostawienie Myszkowa.

Byłaby to pewnego rodzaju rekompensata za zbyt jednostronne rozpatrzenie protestu „Częstochówki" w sprawie unieważnienia przegranych zawodów, co w konsekwencji stało się główną przyczyną późniejszych niepowodzeń Myszkowa. Ponieważ ustalenie ilości klubów klasy należy do czynności walnego zebrania kiel. OZPN, przeto zainteresowane czynniki mają zamiar taki wniosek zgłosić na nadzwyczajne walne zebranie kiel. OZPN. które odbędzie się 13 ewent. 29 w.

Walasiewiczówna, Wajsówna i Kwaśniewska wśród najlepszych na świecie

W związku ze zbliżającą się olimpjadą interesująco przedstawia się lista najlepszych tegorocznych wyników kobiecych, a mianowcie:

100 mtr. — 1-2) Stephens (USA) i Walasiewiczówna (Polska) po 11,6, rekord światowy, 3) de Vries (Holandja) 11.7, 4) Krauss (Niemcy) 11.9, 5) Dolinger (Niemcy) 12, 6-9) Winkel (Niemcy), Zimmer (Niemcy), Clarke (Pol. Afryka) i Vancura (Austrja) po 12.1.

80 m. płotki — 1) Testoni (Włochy) 11,8, 2-5) O'Brien (USA), Kenzenhorn, Eckert, Eiger (Niemcy) po 12, 6-8) Valla (Włochy), Puchberger (Austrja) i Clarke (Pol. Afryka) po 12.1.

Skok wzwyż — 1) Odoma (Anglja) 16,2. Zsak (Węgry) 161., 3-5) Carter (Australja) Ratjen (Niemcy) i Bergman 7-8) Rogers (USA) i Valla (Włochy) po (Niemcy) po 160, 6) Kaun (Niemcy) 159, 158.

Rzut dyskiem — 1) Mauermayer (Niemcy) 48,31, rekord światowy, 2) Wajsówna (Polska) 45,77, a nieoficjalnie 46,55 3) Hageman (Niemcy) 43,59, 4) Mollenchauer (Niemcy) 42.09, 3) Bursch (Niemcy) 39.35, 6) Groth (Niemcy) 39,00, 7) Reuter (Niemcy) 38,77.

Rzut oszczepem — 1) Baum (Austrja) 45,71, 2) Kruger (Nemcy) 45,27, 3) Gellus (Niemcy) 45,22, 4) Fleischer (Niemcy) 44.56, 5) Eberhardt (Niemcy) 43,41, 6) Kwaśniewska (Polska) 43.09, 7) Matter (Niemcy) 42.40, 8) Doge (Niemcy) 42.38. Rekord światowy — Gindell (USA) 45,44.

W sztafecie 4 × 100 mtr., która również wchodzi w program olimpijski, najlepszy czas w rb. miała drużyna Niemiec 46,7, która poprawiła rekord światowy Ameryki 46,9.

Według ogólnej opinji Walasiewiczówna i Wajsówna wysuwane są przez prasę zagraniczną na drugie miejsce na olimpjadzie, zaś co do Kwaśniewskiej, to o ile zdoła ona osiągnąć wynik conajmniej 43 mtr., będzie mogła liczyć na punktowane miejsce.

My jednak wierzymy w zwycięstwo Walasewiczówny nad Stephens. Większa rutyna naszej biegaczki przemawia raczej za tem.

Turniej tenisowy o mistrzostwo okręgu bielskiego „Makabi"

W dniu wczorajszym w Będzinie na kortach „Hakoachu" rozpoczął się turniej tenisowy o mistrzostwo Makabi okręgu bielskiego.

Udział w tym turnieju biorą drużyny. z Katowic, Bielska, Sosnowca i Będzina.

W pierwszym dniu rozgrywek wyniki przedstawiają się następująco:

Gra pojedyńcza panów: Berman (Katowice) — Hercberg (Sosnowiec) 6:2, 6:2, Inwald (Będzin) — Richter (Sosnowiec) 6:2, 6:0, Helberg (Będzin) — Binsztok (Sosnowiec) 6:2, 6:2, Ederson (Bielsko) — Gutman (Będzin) 6:18, 10:2, Barenblat (Będzin) — Czapelski (Sosnowiec) 6:3, 6:4

Gra podwójna panów: Helberg, Inwald (Będzin) — Berman, Sziller (Katowice) 6:4, 6:0.

Dalszy ciąg rozgrywek odbędzie się dzisiaj.

OSTATNI EGZAMIN PRZEDOLIMPIJSKI POLSKICH PIŁKARZY.

Ostatnim egzaminem przedolimpijskim polskiej reprezentacji piłkarskiej będą dwa mecze z czołowym zespołem pierwszej Ligi węgierskiej „Phoebus". Reprezentacja nasza rozegra swój mecz w Warszawie w sobotę, drugi w Łodzi w niedzielę, 19 bm.

Do Łodzi wybierają się przedstawiciele Polskiego Komitetu Olimpijskiego i Zw. Zw. by tu szukać odpowiedzi na pytanie, z jakiemi szansami pojedzie nasza reprezentacja piłkarska na olimpijski turniej do Berlina.

Mecz w Łodzi będzie pod tym względem decydującym, gdyż dwa spotkania z Wackerem, mimo odniesionych zwycięstw, nie mogą być w tym kierunku w żadnym wypadku wskaźnikiem, już chociażby ze względu na nienormalne warunki atmosferyczne i terenowe, w jakich się odbyły

Wydawca Helena Mensiorska. Druk „Expres Zagłębia" Sosnowiec Teatralna 1, Redaktor odp. Tadeusz Lipski